(jeśli ktoś to przeczyta, to prosiłbym o jakieś porady czy uwagi, bo po to publikuje te miniaturki, by zebrać wiedzę, jeszcze specjalnie takie krótkie, bo nie śmiem zawracać komuś głowy długim czytaniem. Z góry dziękuję)

---

Podświetlony reflektorami samochodu pas drogi przewijał się monotonnie, nużąc mnie straszliwie. Noc była późna, nikogo do towarzystwa a radio zepsute. Jechałem przez zupełnie niezamieszkałe okolice, same pola, raz na jakiś czas ciemny zarys lasu. Niemal zasypiałem.
Nagle z odrętwienia wyrwał mnie ostry blask światła. Odbicie w lusterkach? Coś przede mną czy za mną? A może nade mną?
Tak. To bardzo możliwe. Jako dziecko lubiłem czytać o zjawiskach nie z tej ziemi. Słyszałem o przypadkach porwań przez Ufo. Zaczynało się tak samo, w takich samych warunkach jak teraz. Noc, pustkowie, samotny kierowca, snop światła z nieba i za chwilę kroją cię na stole operacyjnym, tylko że potem nic nie pamiętasz.
Implant w czaszce, pobranie DNA, wypalenie znamion na skórze.
Nie dam się!

Światło znów błysnęło. Wcisnąłem z całej siły hamulec a potem raptownie skręciłem w drogę gruntową. Koła zachrobotały na polnym szutrze, samochód zaczął podskakiwać na wybojach. Mimo tego przestraszony pędziłem teraz szybciej niż po asfalcie. Kolejny błysk światła, chwilę później następny, potem jeszcze jeden. Wydawało mi się, że światło jest wszędzie, za samochodem, nad nim, odbija się w bocznych lusterkach. Otacza mnie ze wszystkich stron. Nie myliłem się, chcą mnie porwać!
Kolejne uderzenie podwozia o wybój na polnej drodze, samochodem zarzuciło w bok, zakręciłem kierownicą próbując kontrować. Wpadłem w poślizg. Głośne przekleństwo, odgłos szorujących po szutrze opon i tępe uderzenie.

Światło. Ostre, oślepiające światło zbliża się do unieruchomionego samochodu. Mają mnie.
Co robić? Gdzie uciec? Próbować uruchomić silnik? Przód samochodu uszkodzony, wygięta maska zasłania całą przednią szybę, samochód raczej nie ruszy. Jeśli już, to uciekać na piechotę, nie poddawać się! I co wtedy, paniczna ucieczka przez pole, a może z powrotem na drogę asfaltową? Jeśli uda się do niej dobiec mógłbym też dotrzeć do lasu, i może wtedy, przy odrobinie szczęścia..

- Co pan do cholery wyrabia?! Zwariował pan?! - ktoś szarpnięciem otworzył drzwi od strony kierowcy i wydarł się na mnie.
- ?
- Dajemy panu sygnał do zatrzymania się od kilku minut, dlaczego wjechał pan na pole, nie widział pan świateł koguta?
- ... Ja ... tylko....
- Funkcjonariusz Piotr Międlarek, kontrola drogowa, poproszę prawo jazdy i dowód rejestracyjny samochodu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Melock, dodano 25.11.2017 09:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.